



■ Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech

Andrzej Sakson

Postrzeganie Polski i Polaków w Niemczech jest wynikiem ukształtowanych historycznie stereotypów i uprzedzeń oraz ocen dotyczących aktualnego stanu stosunków polsko-niemieckich. Pomimo zaniku wizerunku Polaka jako wroga skojarzenia na temat Polski pozostają od lat podobne i nie ulegają istotnej poprawie. Nadal oparte są one na negatywnych stereotypach długiego trwania.

1. Niemiecka karykatura i kabaret o sytuacji politycznej w Polsce

Przejawem rosnącego krytycyzmu niektórych opiniotwórczych niemieckich mediów wobec Polski i polskich władz stały się karykatury prasowe, telewizyjne programy kabaretowe oraz karnawałowa parada w Düsseldorfie (luty 2016). „Prześmiewczy atak” obecny np. w karykaturach rysowników Mariana Kamen-sky’ego czy też Burcharda Mohra i prezentowany m.in. na łamach „Süddeutsche Zeitung” koncentruje się głównie na „antyeuropejskiej polityce rządu” oraz „demontażu demokracji”. W jednej z karykatur polskie władze domagają się funduszy europejskich, podpalając flagę Unii Europejskiej plikami banknotów euro dowożonych taczka z napisem „Solidarność” przez kanclerz A. Merkel. Inne karykatury nawiązują do „wyprowadzenia” flagi Unii Europejskiej z budynku polskiego rządu czy też deptania „europejskiej szmaty” na demonstracji narodowców w Gdańsku. Innym wątkiem jest sięganie do niemieckiej symboliki z czasów III Rzeszy (np. w nazwie partii rządzącej PiS umieszcza się zamiast litery „S” symbol „SS”, a w miejscu stojaka na świąteczną choinkę z polską flagą na czubku pojawia się podstawka w kształcie swastyki - symbolu narodowosocjalistycznych Niemiec). Na innym rysunku wyrzucana jest flaga Unii Europejskiej („Süddeutsche Zeitung” 27.11.2015).

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 237/2016

27.04.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne

także dzięki:

NEWSLETTER IZ

FACEBOOK

SCRIBD

LINKEDIN

TWITTER

Karykatury tego typu służą wsparciu tez głoszonych w różnego rodzaju artykułach prasowych publikowanych na łamach najbardziej opiniotwórczych gazet i czasopism. Przykładem może być następujący fragment artykułu z „Die Welt” (4.01.2016). Torsten Krauel pisze w nim, iż „Polski rząd jest nie tylko neurotyczny i ksenofobiczny. Kumulują się w nim uczucia, które istnieją w kraju, który był przez 300 lat pionkiem w grze swoich sąsiadów”.

Innym przejawem krytycznego stosunku do polskiego sąsiada był teledysk o współczesnej Polsce zaprezentowany w programie satyrycznym na antenie pierwszego programu telewizji publicznej ARD (23.01.2016). Polskę określono jako „Pupo-Pupo-Polska”: „Czy znasz ten kraj, gdzie protestują, bo rządzi Flip i Flap, to Polska, Pupo-Pupo-Polska”. W tej „dupowatej” Polsce lider „populistycznej” partii PiS pokazany jest jako Yoda z *Gwiezdnych wojen*. Niemieccy satyrycy śpiewają: „W Polsce, w Pupo-Pupo-Polsce pobożnisie katole chcą być bardziej prawi od Orbána, żeby go wyprzedzić”, a polska premier i lider PiS na rowerze próbują prześcignąć Viktora Orbána. Przewracają się jednak i wpadają w... błoto. Pod filmikiem umieszczono napis: „Partnerska relacja między Polską a resztą Unii się ochłodziła. Samodzielnie rządząca partia nie przyjmuje krytyki z Niemiec. Może w piosence jakoś ją przetłknie”. W podobnej konwencji utrzymany jest inny teledysk emitowany przez drugi program niemieckiej telewizji publicznej ZDF w dniu 1 kwietnia 2016 r. Ten z założenia antyrasistowski teledysk ukazuje współczesne Niemcy jako kraj otwarty i tolerancyjny. Wynika z niego, iż Niemcy wyciągnęli właściwe wnioski z hitlerowskiej przeszłości. Przeciwwstawieni są im europejscy nacjonałiści. Grupa takich nawiedzonych osób demonstruje z transparentami, na których widnieją napisy w rodzaju: „Uchodźcy niemile widziani” oraz zdjęcia polityków, którzy przeciwstawiają się przyjmowaniu uchodźców w swoich krajach. Są to m.in. Marine Le Pen z francuskiego Frontu Narodowego oraz premierzy: Węgier Viktor Orbán i Polski Beata Szydło, ubrani w stroje stylizowane na mundur funkcjonariuszy partyjnych z czasów III Rzeszy. Występujący w teledysku komik Jan Böhmermann śpiewa: „My dostaliśmy nauczkę, więc posłuchajcie naszej rady: trzymajcie się razem i starajcie być mili”. Zauważa także, że: „Chciecie silnych przywódców, murów i płotów, ale to bycie jak my wymaga większych jaj”. Niemieckie władze stosują zasadę „podwójnej moralności” w ocenie przywódców państwowych. I tak np. kanclerz A. Merkel przeprosiła w dniu 11 kwietnia 2016 r. prezydenta Turcji R.T. Erdoğan za obraźliwy spot emitowany w telewizji publicznej. Sprawę bada także berlińska prokuratura. Podobnych działań nie podjęto w przypadku przywódców z Węgier i Polski, bo jak pisał „Die Welt” (11.04.2016) „nie naruszało to interesów politycznych”.

Program o „Pupo-Polsce” nawiązuje do wcześniejszych filmów i programów satyrycznych o Polsce i Polakach emitowanych w niemieckiej telewizji. Do negatywnych skojarzeń nawiązywał cieszący się dużą popularnością program rozrywkowy o rodzinie Po-polskich: *Der Familie Popolski: From Zabrze with Love*, nazywany popularnie *Der Popolski Show*. Program wymyślony przez znanego komika Achima Hagemanna emitowany był od 2010 r. w takich kanałach niemieckiej telewizji, jak 3 SAT, NDR czy WDR. W audycji grupa niemieckich satyryków i muzyków wciela się w polską rodzinę z zabrzańskiego bloku. Śląska familia to wąsaci mężczyźni, którzy tłoczą się w ciemnym pokoju, piją wódkę, rzucają kieliszkami, a najczęściej słyszonym zwrotem jest gromkie „na zdrówko”. Jak mówił frontman grupy A. Hagemann, pochodzący z zagłębia Ruhry,

gdzie zetknął się z tamtejszą Polonią, program o Popolskich to „dowcipne ujęcie typowych polskich cech”.

Do podobnych wyobrażeń nawiązywała kukła lidera PiS, która pojawić się miała na specjalnej platformie podczas karnawałowej parady w Düsseldorfie w dniu 8 lutego 2016 r. Ze względu na złą pogodę pochód został odwołany. W dniu 13 marca 2016 r. miał miejsce zaległy przemarsz karnawałowy, podczas którego ulicami miasta przejechała kontrowersyjna figura, mająca symbolizować „zniewoloną Polskę”. Lider rządzącej partii, przebrany za generała W. Jaruzelskiego, przedstawiony został przez autora instalacji Jacques’a Lilly w mundurze, w ciemnych okularach i w oficerskich butach z pistoletem przy pasku. U jego stóp znajdował się różowy odbiornik radiowy z napisem „Radio Maryja”. Nogę trzymał na głowie zapłakanej i najwyraźniej pobitej kobiety uosabiającej Polskę, odzianej w barwy narodowe: białą koszulę i czerwone spodnie.

Sprawą otwartą pozostaje kwestia, w jakim stopniu te niewyszukane dowcipy są wynikiem utrzymującego się nadal wśród części Niemców przekonania o wyższości cywilizacyjno-kulturowej, ekonomicznej i duchowej nad innymi narodami, a na ile są wyrazem „ciężkiego” niemieckiego poczucia humoru. Nie zmienia to jednak faktu, że przyczyniają się one do umacniania negatywnych i zabarwionych emocjonalnie wyobrażeń o Polsce i Polakach.

2. Odrodzenie się stereotypu Wschodu

Europejski kryzys migracyjny ostatnich miesięcy nie tylko postawił pod znakiem zapytania strefę Schengen, ale też wywołał głębokie podziały i napięcia między państwami Unii Europejskiej oraz wewnątrz nich. Polska i inne kraje Europy Środkowej nie chcąc przyjmować uchodźców, stały się w Europie Zachodniej chłopcami do bicia, niewdzięcznikami, którzy biorą unijne pieniądze i nie chcą dzielić się współodpowiedzialnością w rozwiązaniu problemów. Za karę grozi im się obcięciem funduszy strukturalnych oraz zamrożeniem dyskusji o zwiększeniu obecności NATO na wschodniej flance, gdyż solidarność musi działać w obie strony.

Niemcy zarzucają szczególnie Polsce, jako największemu krajowi Europy Środkowej, brak solidarności, nacjonalizm i ksenofobię. Jednocześnie zaczęto powracać do starego podziału na Europę Zachodnią i Wschodnią. Cywilizowana Europa Zachodnia: Francja, Niemcy, Austria, Szwecja, Holandia, czyli kraje, które gotowe były zaakceptować uzgodnione kwoty uchodźców, przeciwstawione zostały Europie Wschodniej, gdzie Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa odwracają się od imigrantów.

W tym kontekście Polska coraz częściej jest postrzegana w niemieckich mediach nie jako integralna część Zachodu, kraj sukcesu mający najbardziej prozachodnie społeczeństwo, ale jako nieprzewidywalny „Wschód” („dziki Wschód”), „euroazjatycka półtyrania”, upodabniająca się do orbanowskich Węgier i putinowskiej Rosji. Taki kraj może być zdaniem niemieckich publicystów genetycznie i kulturowo skazany na gorszość. Można go zatem ignorować bez zbędnych wyrzutów sumienia, niech maszeruje swoją „trzecią drogą”.

Pogrążona w kryzysie Unia Europejska nie radzi sobie z problemem uchodźców. W tej sytuacji Berlin oczekuje od Polski minimum solidarności. Jeszcze niedawno

Polacy przybywali na Zachód jako uchodźcy polityczni, prosili o unijną pomoc, prawie 2,1 mln polskich emigrantów zarobkowych przybyło do bogatego Zachodu (560 tys. pracuje w Niemczech). Stąd łatwo o krzywdzące uogólnienia i zarzuty o niewdzięczność, dwulicowość i hipokryzję. Jak pisały „Dresdner Neueste Nachrichten” (21.12.2015): „najedli się przy unijnym stole, a teraz wstają bekając”. Według „Süddeutsche Zeitung” (17.10.2015): „Polska zmierza do ksenofobicznego, nacjonalistycznego i betonowego kąta, w którym dekowały się tylko Węgry. Orbán stał się naraz z budapeszteńskiego piniacza trendsetterem. (...) Dla Europy nie jest to zabawna sytuacja”. Skądinąd wiadomo, że „Wschód to Wschód”.

Konsekwencje symbolicznej „deklasacji” Polski z Europy Środkowej do Wschodniej są niezwykle groźne i długofalowo niebezpieczne, gdyż utwierdzają głęboko zakorzenione w Niemczech wyobrażenia na temat „Wschodu” (*Ost*). Ten negatywny stereotyp długiego trwania jest istotnym elementem niemieckiej mitologii i tożsamości narodowej. Jako historycznie uwarunkowana kategoria „Wschód” posiada wiele znaczeń. Dotyczy przestrzeni geograficznej w Europie (*Osteuropa, Ostmitteleuropa, Mitteleuropa* itp.), oznacza także Azję z jej bezkresnymi obszarami.

W świadomości Niemców im dalej na Wschód, tym większe zacofanie i bieda. Z popularnej w XVIII w. „tablicy ludów” (*Völkertafel*) będącej „opisaniem świata” wynika, że wraz z przesuwaniem się w kierunku wschodnim określenia poszczególnych narodów stają się coraz bardziej negatywne. Uszeregowane są one pod względem stopnia rozwoju cywilizacyjnego: Polak, Węgier, Moskal, Turek. W zestawieniu tym uwidacznia się „rasowo-kulturowy uskok cywilizacyjny”. Słowianie (m.in. Polacy) usytuowani są pośrodku, pomiędzy „dziką Azją” (Turcy) a „cywilizowanymi Germanami”. Niemcy stanowią tym samym trzon cywilizacji europejskiej.

Niemcy silniej niż inni mieszkańcy Europy Zachodniej podkreślali odmienną swoją model państwa i społeczeństwa oraz kultury, wskazując na odrębną mentalność między Niemcami a Polakami.

Arnulf Bahring na łamach „FAZ” (11.03.1998) zauważył, iż: „Jeżeli chcemy odkryć Polskę jako ważnego partnera, to wymaga to odrzucenia tradycyjnej zachodnioeuropejskiej pychy, która kryje się w aroganckim założeniu, że istnieje ogromna przepaść kulturowa między Wschodem a Zachodem”.

Konrad Schuller z „FAZ” (11.03.2016) zwraca uwagę na inną przypadłość Polski jako „Wschodu”. Wskazuje na analogie pomiędzy komunizmem a współczesnością. Kiedyś składano deklaracje w imieniu „klasy robotniczej” i „ludu”, a obecnie mowa jest o woli „narodu” („ludu”). Niklas Frank dostrzega podobieństwo pomiędzy obecną sytuacją w Polsce a Niemcami z lat trzydziestych XX w., z tą różnicą, że „Polska zmierzając w kierunku autokracji, ma stać się zamkniętym państwem katolickim” („Duży Format”. Dodatek do „Gazety Wyborczej” 18.02.2016).

Rodzi się pytanie, czy nowa praktyka nazewnicza odwołująca się do „Wschodu” jest wyrazem szerszej tendencji w postrzeganiu Polski w Niemczech? Istnieje natomiast realne niebezpieczeństwo utraty, budowanego z takim trudem, wzajemnego zaufania między Polską a Niemcami. Jego odzyskanie kosztować będzie wiele wysiłku i czasu.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Andrzej Sakson - prof. dr hab., pracownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu, socjolog, zainteresowania badawcze: stosunki polsko-niemieckie, migracje, mniejszości narodowe i etniczne.